

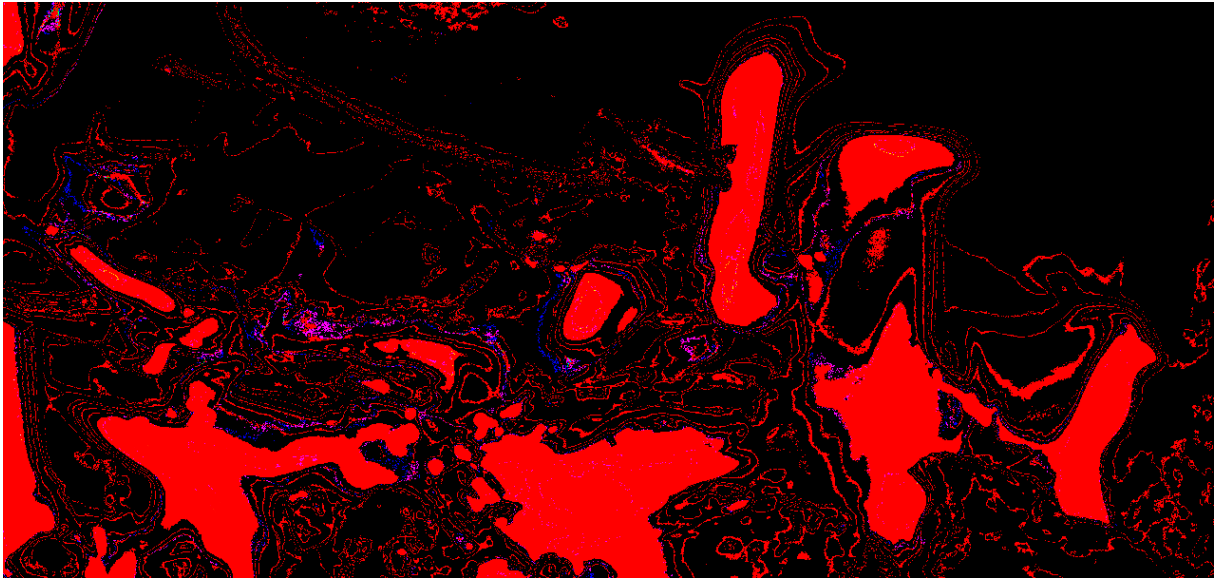
Marcin z Frysztaka

i

**Górnik**

**ze skrzydłami**

(sztuka teatralna)



**09. #14 Oczekiwanie na zjazd windy.**

Wybieżenie  
Co się sprawdza  
I sprawdzenie  
Jak myśl dalsza

Na strojenie  
Jakie nuty  
Przyłożenie  
Sen zasnuty

Tą legendą  
No i nosze  
Tą przybłądą  
Na rozkosze

I wiwatu  
Chwile chłodne  
I mandatu  
Czasy głodne

Odwirować  
Się należy  
I przejrzystość  
Po co bieży

Skrzydła tak  
Światu dodała  
Górnicza brać  
Twarda jak skała

*Marak S. Wilke*

**(myśl nieodczytana)**

**ZAWÓD**

Się rozstępy  
Rozstępują

Się zastępy  
Pokazują

Nałożenia  
Co w powodzie

Przeciąłości  
W tym zawodzie

## Górnik ze skrzydłami

**Górnik zjeżdża windą, aby rozpocząć swoją zmianę. Szola wiezie jednak jeszcze jednego, dziwnego pasażera.**

### Winda rusza

- >My to się chyba nie znamy
- >To zjeżdżając sobie pogadamy (-5m)
- >O czym tu gadać, robota czeka
- >Trzeba się sprawdzać, to słychać z daleka (-10m)
- >Ciężka zmiana, długo będzie
- >Wirowanie, słychać wszędzie (-15m)
- >A Ty co mi tak dogadujesz?
- >Na każde słowo moje polujesz? (-20m)
- >Doceniam to że czas leci
- >A my niżej, z dala od zamieci (-25m)
- >Od tego świata, co nadmuchany
- >Tu prosta praca, urobek zebrany (-30m)
- >Dziwi Cię że kopalnia kopalnią?
- >Nie zastaniam się pracą zdalną (-35m)
- >Tylko myślę tak tutaj sobie
- >Że duszę jak Ty sobie ozdobię (-40m)
- >A jakie ja mam niby ozdoby?
- >Kwintesencje każdej nagrody (-45m)
- >Że utrzymujesz rodzinę całą
- >Że prosty człowiek, czy to jest mało? (-50m)
- >A co mam być, skomplikowany?
- >Prosta robota, zawód wybrany (-55m)
- >Trzeba jak chłop, a nie się żalić
- >Coś po sobie, w końcu zostawić (-60m)
- >Tak, i o to zostawienie chodzi
- >Znak miłości, która nie szkodzi (-65m)
- >Tylko sensu tu pokazywanie
- >I pod ziemią godziny zostanie (-70m)
- >Chce żeby chłopaki mieli szkoły
- >A nie jak ja, życia mozoły (-75m)
- >Ale moja robota też nie byle jaka
- >Nie każdemu się trafi taka (-80m)
- >Ale kopalnie chcą teraz zamykać
- >Żeby górnik to ten co znika (-85m)

- >Bo niby normy i dyrektywy
- >A ja ich walę, wolę być krzywy (-90m)
- >Prosty chłop, co krzywiznę łapie
- >Jak dobry skok, wszystko w kociej łapie (-95m)
- >Dajesz spokój z tymi wymogami
- >Wszystko się robi zapracowanymi rękami (-100m)
- >A Ci, co nigdy nie pracowali
- >Będą się teraz wypowiadali (-105m)
- >I zmieniać chcą co od pokoleń
- >Taka tradycja, nie wynik szkoleń (-110m)
- >Tutaj wyrosło nie jedno pokolenie
- >Na tych kopalniach, takie odrodzenie (-115m)
- >A nie gadanie, o tym, o tamtym
- >I strzelanie, jak jakieś szanty (-120m)
- >To mi się w Tobie podoba
- >Za dobrym opcja, jedna zgoda (-125m)
- >A nie jakieś oczu mydlenie
- >I kolejne, na pokuszenie (-130m)
- >Bo to jest tak że ryzykujemy
- >Zdrowie nasze oddajemy (-135m)
- >A te na stołkach z nas się śmieją
- >Tyle tylko życia umieją (-140m)
- >A co o Bogu może powiesz?
- >Górnicza brać to jedna spowiedź (-145m)
- >Bóg czuwa, abyśmy zdrowo skończyli
- >Zmianę, i znów się obudzili (-150m)
- >Bóg z górnikiem od zawsze trzyma
- >Taka załoga, zła się nie ima (-155m)
- >Z Bogiem w sercu się też lepiej pracuje
- >I nikt tu nikogo nie oszukuje (-160m)
- >Tak, to ważne są też sprawy
- >Z Bogiem w sercu, to nie że zabawy (-165m)
- >Tylko obowiązków jest wypełnianie
- >I na wysokości zadania stawianie (-170m)
- >A dla Boga, co byś zrobił?
- >Co byś pogodził, lub czemu przeszkodził? (-175m)
- >A co wielki Bóg by chciał ode mnie
- >Jestem normalny, zwykły, i we dnie (-180m)
- >Robię co trzeba, nie mydlę oczu
- >Taka potrzeba, gdzieś na uboczu (-185m)
- >I rozeznanie, pewne uznanie
- >Takie tu sensu, napoczekanie (-190m)
- >Bóg docenia gdy tak poczekać
- >I się na życie nie chce narzekać (-195m)

- >Bo narzekanie nic nie daje
- >Człowiek tylko przy nim ustaje (-200m)
- >Jakby zatrzymanie akcji serca
- >A serca trzeba słuchać, a nie morderca (-205m)
- >Co by serca chciał zamordować
- >Ze sprawnym sercem można życie próbować (-210m)
- >Sam bym nie powiedział tego lepiej
- >Ani nie kupiłbym odpowiedzi w srogim sklepie (-215m)
- >Bo nie wszystko jest do kupienia
- >Takie podejście to odrodzenia (-220m)
- >Tak w sklepach myślą że wszystko mają
- >Może wyśnią, albo udają (-225m)
- >A pieniądze to tylko kwestia przeżycia
- >To co ważne, a nie powód do tycia (-230m)
- >Tak sklepowo, znaczy drożnie
- >A nie lepiej niż pobożnie (-235m)
- >A co w tym plecaku trzymasz?
- >Może wyskoczy jakaś dziewczyna (-240m)
- >A na co Ci niby ona?
- >Bo może to moja żona (-245m)
- >To by kanapkę mi dorobiła
- >Jedna to mało, się przytrafiła (-250m)
- >A z czym kanapka dzisiaj będzie?
- >Z szynką, nie zmieniaj tematu jak w jakimś urzędzie (-255m)
- >Myślałem, że nie zauważysz
- >Powiedz mi lepiej o czym marzysz (-260m)
- >A co w plecaku, to się okaże
- >Pokaże Ci może, chwila zdarzeń (-265m)
- >Ale to później, teraz pogadamy
- >Bo jeszcze trochę czasu tak mamy (-270m)
- >A marzę to ja o pięknym świecie
- >Nie o jakiejś taniej podniecie (-275m)
- >Marzę żeby nikt nie chorował
- >Ani żeby nikt przed Bogiem się nie chował (-280m)
- >Bo tak wygodnie, to grzybobranie
- >I efektów przed Bogiem chowanie (-285m)
- >Takie czasy, ludzie zwiędłe
- >Ale zawczasu, mimiki oględne (-290m)
- >A jakbyś miał milion dolarów
- >Na co być wydał? Odwiedziny Kanarów? (-295m)
- >Nie wiem nawet gdzie Kanary leżą
- >Wolę pociągi, co się nie zderzą (-300m)
- >I zjeść rybę z morza wyłowioną
- >Taką prawdziwą, świeżą, doprawioną (-305m)

- >No ryby to ja lubię niestety
- >Ale drogie, jak bogaczy podniety (-310m)
- >A może byś się dobrze upił?
- >A Ty co? Jakiś głupi (-315m)
- >Piję raz do roku, w me urodziny
- >I to jedno piwo, takie dla rodziny (-320m)
- >Żeby toast sprawny sprawić
- >Żeby się z rodziną pobawić (-325m)
- >Choć to bardziej dla nich rozrywka
- >Ja jestem stary, i tępy jak zszywka (-330m)
- >A gdyś sam złowił rybkę, i trzy życzenia
- >Jakie byś wybrał napokuszenia? (-335m)
- >To w sumie nie wiem, drogo
- >Utrzymać taką rybkę, inni nie pomogą (-340m)
- >Ale jej nie trzeba utrzymywać
- >Można ją nawet tanią nazywać (-345m)
- >Ale ma moc życzeń spełniania
- >I efektów życzeń rychło okazania (-350m)
- >To podniósłbym pensje wszystkim górnikom
- >Nie że pretensje i kłanianie się dzikom (-355m)
- >I zniszczyłbym wszystkie narkotyki
- >Żeby wśród dzieci nie było paniki (-360m)
- >A trzecie, to słonso rolada
- >Zjadłbym i dał biednym w sadach (-365m)
- >Żeby każdy głodny rolady spróbował
- >Na całym świecie, tak bym ją promował (-370m)
- >I co? Biedni będą roladę zajadać?
- >A może nauczyć ich gotować w tych biednych sadach (-375m)
- >Do rolady to trzeba dobrą dziołchę
- >Chłop nie ugotuje, zanie sie dąsem (-380m)
- >No tak, chłopcy są od czego innego
- >Fajna taka rybka, złota do tego (-385m)
- >Ale bym jej nie zjadł bo szkoda zębów
- >Dentyści drodzy, kwestia innych względów (-390m)
- >No tak, takie przywitanie
- >Ze złotem, i złota oddanie (-395m)
- >A niektórzy dla złota żyją
- >Albo zabijają, czy się o nie biją (-400m)
- >Ja nie lubie niczego co się świeci
- >I tego uczę zawsze moje dzieci (-405m)
- >Węgiel się nie świeci, a dobro przynosi
- >A niektórzy tylko świecidełka, i dalej prosi (-410m)
- >tak to jest, taka zasada
- >Obligacja, i ze sobą zwada (-415m)

- >A jak teściowa? Ci się udała
- >Cała tak, ale jakby głowę oddała (-420m)
- >Bo bez głowy by lepiej jej było
- >Przynajmniej tak między nami by nie iskrzyło (-425m)
- >To ja żartuję, na żartach się nie znam
- >Ale próbuję, taki jeden kram (-430m)
- >Teściowa dobra bo przy dzieciach pomaga
- >I czasem z przekąsem mi tak przygada (-435m)
- >Nie ma co narzekać, inni gorzej mają
- >Nie ma na co czekać, ci co teściowe kochają (-440m)
- >Ale jest, i co ma być
- >Jak moja przyszłość, na emeryturze gnić (-445m)
- >Ale takie są koleje losu
- >Przychodzą młodzi, sprawa rozgłosu (-450m)
- >I zamiana, zmiana pokoleniowa
- >I podmiana, akcja zawsze nowa (-455m)
- >Byleby młodzi starych szanowali
- >A nie tylko o nowym ciągle gadali (-460m)
- >Bo jak młody szanuje, to się od starego uczy
- >A stary głupot go zawsze oduczy (-465m)
- >Takie to zasady, i dobrze że skwierczy
- >Nie ma balustrady, i wymuskanych wierszy (-470m)
- >Jest życie, i ważne że domaga
- >Ważne że się chce, taka przeciwwaga (-475m)
- >Dla tych co na śmierć czekają
- >I na życiu się wcale nie znają (-480m)
- >No tak, ale śmierć każdego czeka
- >Najgorzej w życiu jak człowiek kaleka (-485m)
- >A kaleka to taki co nikogo nie kocha
- >I mówi ciągle, nie moja brocha (-490m)
- >Tacy to już za życia nie żyją
- >Umarli, i nawet się z życiem nie biją (-495m)
- >Bo już się poddali, po jednym uderzeniu
- >A mogliby, wstali, a nie, w zatraceniu (-500m)
- >Tak to jest, dokładnie taka sprawa
- >Nie ma tak, że życie to zabawa (-505m)
- >I zawsze szczęśliwa, jak telenowele
- >W życiu to zazwyczaj wiele się dzieje (-510m)
- >A takie marzenie, bliżej do spełnienia?
- >Wyjątki zmian, co perspektywę zmienia (-515m)
- >To chciałbym być na syna weselu
- >Jednego i drugiego, nie mam ich wielu (-520m)
- >Już jakieś dziewczyny to mają
- >I czas z nimi, dużo spędzają (-525m)



>Tak że może, zobaczymy co będzie  
>Może potańczymy, a nie jak w urzędzie (-530m)  
>To na weselu sobie pofolgujesz  
>I coś popijesz, nie pożałujesz (-535m)  
>Źle się czuję po alkoholu  
>Może toast, a nie sprawa dołu (-540m)  
>Żeby dołować i się później męczyć  
>Niektórzy to lubią się tak dręczyć (-545m)  
>A ja nie, mnie nie wypada  
>Bo miałem takiego alkoholika sąsiada (-550m)  
>Co się na śmierć od tego zapił  
>I nie ma już życia, tak na cmentarz trafił (-555m)  
>A ja wolę zbycia, i spokojne życie  
>I cieszyć się z tego co mam należycie (-560m)  
>A mam dużo, bo syny dorodne  
>Nie kradną, i to są bardzo zgodne (-565m)  
>Nie kłócą się i nie dokazują  
>Choć czasem do Krecika mnie porównują (-570m)  
>Do tego z bajki? Takie zachcianki  
>Tak, za młodu lubili Teleranki (-575m)  
>No to im na starość zostało  
>Jaka zresztą starość, lat mają mało (-580m)  
>Ja w ich wieku na kopalni zaczynałem  
>I za pierwszą wypłatę pierścioneł kupowałem (-585m)  
>Żeby był cały ze złota  
>Jedna droga rzecz, to nie jest hołota (-590m)  
>Czyli jednak złoto lubieś  
>Taka tradycja, nigdy jej nie sprawdziłeś? (-595m)  
>Pierścioneł kobietę wiąże do Ciebie  
>I ma go zawsze, nawet na pogrzebie (-600m)  
>To pomyślałem, żeby na pogrzebie dobrze wyglądała  
>I żeby, że z biedy, Boga nie kłamała (-605m)  
>To świeci, ma na palcu złoto  
>Chociaż niewielki, ale opiera się kłopotom (-610m)  
>A z żoną, to się często kłócisz?  
>Weź nie gadaj, weź się ucisz (-615m)  
>Nie no, zwyczajnie żartujemy  
>Po tylu latach to siebie umiemy (-620m)  
>Ona wie co mnie denerwuje  
>I co mam, zawsze jej daruje (-625m)  
>A raz w miesiącu to kwiaty daję  
>Czasami częściej, stare zwyczaje (-630m)  
>Kobieta lubi jak kwiat się śmieje  
>tak ciągle do niej, i ma nadzieje (-635m)

>Że go podleje, i jeszcze pożyje  
>Żona to ma roboty w domu po szyje (-640m)  
>Więc trzeba docenić, takie są sprawy  
>A nie żonę zmienić, młodych zabawy (-645m)  
>teraz to się małżeństwa nie szanuje  
>Tylko szaleństwa, ja nie prowokuje (-650m)  
>Ale się wiele tak porozpadało  
>małżeństw, świata im ciągle mało (-655m)  
>A zawsze to najcenniejsze, się w domu trzyma  
>Bo największy skarb, to jest rodzina (-660m)  
>To prawda, dla rodziny warto żyć  
>Dla wspólnego czasu, to nie żaden pic (-665m)  
>A nie dla jakiegoś hałasu co stroni  
>Dla mnie to się nie podoba jak za dużo woni (-670m)  
>Włoskie perfumy i garnitury  
>Dla mnie to jakieś tanie są bzdury (-675m)  
>Człowiek powinien się cieszyć byle czym  
>A nie włązić na ślepo w każdy dalej dym (-680m)  
>tak to prawda, a zaniedbania?  
>Każdy ma jakieś niespełnione starania (-685m)  
>Ja kota kiedyś zaniedbywałem  
>Ale później od tego to czkawkę miałem (-690m)  
>Kot żyje, czy już w innym świecie?  
>Uciekł, biega gdzieś, może wy wiecie (-695m)  
>Z kotami to nigdy nie wiadomo  
>Ale zdarza się, że całkiem stromo (-700m)  
>Tak ale wygodnie bez kota się żyje  
>przynajmniej nic nie drapie mnie w szyję (-705m)  
>Chociaż pieszczoł był, to fajne było  
>Ale ciekawe jak mu się potoczyło (-710m)  
>Każdy ma swoje losy  
>Przeznaczenie, jak źdźbła, kłosa (-715m)  
>Zborze jest po to by chleb zrobić  
>A co z kota? Mieszkanie se możesz ozdobić (-720m)  
>Kot to się do niczego nie nadaje  
>Nie szczeka, ma inne zwyczaje (-725m)  
>Jakby chociaż na myszy polował  
>A ten nasz, to przed myszami się chował (-730m)  
>tak wychowałeś, to nie narzekaj  
>Jeszcze słowo, a powiem, uciekaj (-735m)  
>Gdzie z windy niby, w którą stronę  
>No niby tak, wszystko ogrodzone (-740m)  
>Niech Ci będzie, co zawody  
>W uciekaniu jakie kłody (-745m)

- >A coś o Tobie? Bo nic nie wiem
- >Może jesteś jakimś szpiegiem (-750m)
- >Teraz to modne, komuś donosić
- >Tak tylko brać, o więcej prosić (-755m)
- >Albo wartę jakąś sprawujesz
- >I na bramkach ludzi oszukujesz (-760m)
- >Przyznam się, powiem kim jestem
- >Ale to zaraz, jak jednym gestem (-765m)
- >Albo zrobimy tak że zgadujesz
- >I mnie do innych tak porównujesz (-770m)
- >To daj coś co naprowadzi
- >Na tą zagadkę, co ją tak zdradzi (-775m)
- >Jestem dobry w pomaganiu
- >To moje zajęcie, a nie w staniu (-780m)
- >To moje przejęcie, że ludzi odwiedzam
- >Takie to zgięcie, widoczny sezam (-785m)
- >Masz to potknięcie, za dożo powiedziałem
- >Albo powiedzieć dużo tak chciałem (-790m)
- >Teraz wszyscy pomagają
- >Nawet Ci w bankach, się zakładają (-795m)
- >Że kredyt jest Ci taki niezbędny
- >Że rata, i sentyment względy (-800m)
- >To może jesteś od oczyszczania
- >W jakimś sensie tak od sprzątnia (-805m)
- >I co miałbym w kopalni sprzątać?
- >Nie gustuję w tanich watach (-810m)
- >To może jesteś od rachunków sprawdzania
- >Albo od liczników, gazu odgadywania (-815m)
- >Albo sprawdzasz stężenie metanu
- >Takie zagadki, jak woda z kranu (-820m)
- >To jeszcze Ci jedno podpowiem
- >Służę Bogu, jak wieczna spowiedź (-825m)
- >I wypraszam dla ludzi różne łaski
- >Żeby mieli lepiej, a nie w życiu trzaski (-830m)
- >I co? Masz miesięczną pensję?
- >Nie, właściwie to tylko pretensje (-835m)
- >Nawet na emeryturę nie przechodzę
- >Co nie znaczy, że w życiu brodzę (-840m)
- >Anioł! Anioły ciągle pracują!
- >Jesteś Aniołem, nie że porównują (-845m)
- >I tak dla Boga praca Cię niesie
- >Pomagasz ludziom, w każdym interesie (-850m)
- >Tak, masz rację kolego
- >Jestem aniołem, i nic w tym złego (-855m)

- >Szybko odgadłeś, kto by się spodziewał
- >Na pewno nie ktoś, kto skrzydła przywdziewał (-860m)
- >A właśnie, gdzie Twoje skrzydła kolego?
- >Trzymam w plecaku, a co Ci do tego (-865m)
- >Z windy przecież nie odleczę
- >Rozmawiamy, nie kaleczę (-870m)
- >To po co właściwie tutaj przyszedłeś?
- >Po co do mnie, daleko zaszedłeś (-875m)
- >Jestem tu w sprawie uznania
- >Dla Twojego życia, nie poczekania (-880m)
- >Pięknie żyjesz, i jest nagroda
- >Ode mnie, ale i od Boga (-885m)
- >Bo on na wszystko się zgadza
- >Co piękne, a nie tylko usadza (-890m)
- >I właśnie, skrzydła, o których wspomniałeś
- >I ten plecak, nie zapomniałeś (-895m)
- >Zobacz, skrzydła już tak są wyjęte
- >I do Twoich pleców, na stałe przypięte (-900m)
- >Teraz będziesz jak anioł latał
- >Bliżej do nieba, co Cię wyswatał (-905m)
- >Bliżej do żony, i tego życia
- >Łatwiej ze skrzydłami, co anioł zlicza (-910m)
- >Dziękuję, ale jak ty polecisz?
- >Tak bez skrzydeł, to ogień wzniesiesz (-915m)
- >Mania prawideł, i poczekanie
- >Pójdę na piechotę, do nieba, uznanie (-920m)
- >A teraz już znikam, rozmowa skończona
- >Wspaniały człowieku, historia udowodniona (-925m)
- >Bądź aniołem na ziemi, od brudu tak z dala
- >Pomimo że kopalnia, z aniołem zawsze para (-930m)

## Winda staje

### Głos:

Zmianę czas zacząć  
 Zawsze ze skrzydłami  
 Chwilę napocząć  
 Tak dobrobytami  
 Górnik już wie  
 Że sposobów wiele  
 Na chwalenie Pana  
 Anioł przyjacielem



## Spis obrazów:

*Grafika ze strony tytułowej:* Grafika Marcina z Frysztaka, Duszki z zamiarem ewentualnym 14. *Wiersz ze wstępu.* Marcin z Frysztaka, Zawód.

*Obraz końcowy:* Marcin z Frysztaka, [i](#).



**Marcin z Frysztaka**

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Tak się próbuje, nie dla zasady. I porównuje, ale nie zwady. Autor dziewięciu 14-częściowych cykli. Dziewiąty nosi tytuł „Przyszłość która się nie narzuca”. Książki Marcina można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: [wilusz.org](http://wilusz.org)

Dziewiąty cykl to cztery opowieści mistyczne. W tym „Botanika, tej zazdrości” i „Przemiana w ćmę”. Mocnymi są też sztuki teatralne. Osadzone na Bali „W kolejce do błogosławieństwa” i „W domu Ketuta Liyera”;

szokujący „Śpiew skowronka”; oraz uspokajający „Górnik ze skrzydłami”. Mamy też humor w postaci dialogów krasnali, oraz dawkę dobrego wierszowania przy dwóch łączonych tomikach wierszy. Więcej nie trzeba, aby poczuć się człowiekiem.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:  
[szulif@gmail.com](mailto:szulif@gmail.com)